Ner 30 Kraków 7 Lutego — Niedziela. Rok 1869.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemiec.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sr. 15
Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgii Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów nie frankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund.*

Kraków 6 lutego.

W artykule *N. fr. Presse* z 4go b. m. „o rezolucyi galicyjskiéj," znajdujemy bardzo sofistyczną argumentacyę, za pomocą któréj dziennik rzeczony chce dowieść, że rząd nie ma obowiązku przedłożenia uchwały sejmowéj Radzie państwa. Opiera się na wiadomym § 13 ustawy grudniowéj, który prawo inicyatywy w Izbie przyznaje rządowi i członkom Rady państwa, a tem samem prawo to do tych dwóch czynników ogranicza. Uznanie przeto, że rząd jest obowiązany przedkładać Izbie uchwały sejmowe, przemieniłoby zdaniem *N. fr. Pressy,* prawo inicyatywy, które w duchu konstytucyjnym jest dobrowolne *(spontanes Recht)*, na przymusowe, to jest: iż rząd do wykonywania tego prawa mógłby być przymuszonym; a to być nie może ani co się tyczy rządu ani Reichsratu. Inicyatywa polega na tem, aby projekt do ustawy m ó d z do Izby wprowadzić, nie zaś aby m u s i e ć go wprowadzić. Przymus zniszczyłby prawo inicyatywy.

Nic słuszniejszego, jak że prawo inicyatywy nie może podlegać przymusowi, bo jedno drugie prawie wyklucza. Nie będziemy nawet odwoływać się do znanego aksyomatu, że każde prawo pociąga za sobą obowiązek. Zresztą *N. fr. Presse* przyznaje obowiązek, ale tylko jako parcie moralne a nie obowiązek prawny. Za takie parcie moralne uważa ona, gdy Izba domaga się od rządu przedłożenia projektu ustawy w tym lub owym przedmiocie, ale powtarza, że nie ma w tem parciu prawnego przymusu. Nie myślimy się z nią spierać o subtelne *distinguo*, o rozróżnianie nader trudne prawnego i moralnego przymusu na polu konstytucyjnem w sprawie inicyatywy. Wiemy naprzód, że zamknęłaby się jak zwykle w literze ustawy, my jak zwykle także powołalibyśmy się na ducha konstytucyi. Skoro przyznaje, że uchwała sejmowa na mocy § 19 statutu zapadła, zawiera w sobie takie moralne parcie czyli obowiązek dla rządu, aby ją przedłożyć, to nam już wystarcza. Wiemy dobrze, że w regulaminie jest luka, że nie ma przymusu prawnego, któryby się z litery ustawy dał wydobyć, i z przyjemnością zapisujemy, iż *N. fr. Presse* jest teraz tego zdania, że regulamin Izby zmieniony być p o w i n i e n i m u s i, aby, jak pisze, uchwały sejmowe nabyły „możliwości formalnéj" dla wprowadzenia ich do Izby, czego im teraz litera regulaminu nie daje.

Nie w tem wszystkiem atoli, co już tylekroć omówionem w piśmie naszem było, leży sofistyczność argumentacyi, jakiéj użyła *N. fr. Presse*, aby rząd uwolnić od obowiązku przedłożenia Izbie uchwały sejmowéj. Sofizm polega na przeniesieniu téj sprawy w sferę prawa inicyatwy, do któréj ona wcale nie należy. Nie idzie tu wcale o inicyatywę rządu, ani też nikt tego po nim nie wymaga. Jeżeli utrzymywaliśmy i utrzymujemy, że rząd ma obowiązek przedłożenia uchwały sejmowéj, to nie opieraliśmy się wcale na jego prawie do inicyatywy w Izbie. Nie rząd bierze tu inicyatywę w tem, czego żąda uchwała galicyjska, ale Sejm. Bierze ją zaś, ponieważ takowa §em 19 statutu konstytucyjnie jest mu udzieloną, ponieważ §em 7 ustawy grudniowéj jest konstytucyjnie przyznaną, a biorąc ją, nie powołuje się wcale na prawo inicyatywy, jakie rządowi przysłuża, ani też nie wyciąga zeń żadnego względem swéj uchwały obowiązku. Obowiązek rządu płynie z ducha konstytucyi, bo skoro Sejm ma prawo robienia uchwały obchodzącéj Radę państwa, a z Koroną tylko zostaje w styczności, przeto rada Korony ma obowiązek uchwałę tę Izbie przedłożyć; inaczéj prawo Sejmu jest fikcyą. Jakie jest brzmienie regulaminu co do prawa inicyatywy rządu i Reichsratu, wadliwość nawet jego, która się tak często zdarza i za wybieg służyć nie powinna, rzeczą tu podrzędną; bo cała sprawa inicyatywy jest zupełnie obcą przy ocenieniu konstytucyjnego obowiązku dla rządu przedłożenia Izbie uchwały sejmowéj. Wada w regulaminie nie może wpływać na pogwałcenie prawa konstytucyjnego czynnika prawodawczego, jakim jest Sejm krajowy. Zgadzamy się z *N. fr. Presse,* że podkomisya mogła znaleźć drogę godniejszą do wprowadzenia uchwały galicyjskiéj, a była nią droga prosta, z konstytucyą zgodna, aby ministerstwo przedłożyło Izbie uchwałę sejmową jako taką, bez odwoływania się do regulaminów i prawa inicyatywy, które nie zmieniały w niczem obowiązku rządu, jaki z praw sejmowych wynikał.

Ukończywszy ze stroną formalną artykułu *N. fr. Presse*, któréj pominąć nie mogliśmy, przechodzimy do merytorycznej, to jest do stanowiska, jakie zajęła w obec rezolucyi, żądając, aby rząd ją udzielił, aby się nad nią toczyła w Izbie należyta dyskusya, albowiem Rada państwa nie powinna unikać rozpraw tak ważnych, a ustawa konstytucyjna nie jest tak słabą, aby obrady nad zmianami w niej żądanemi upadkiem jej zagrażały. W tym samym duchu pisaliśmy nie raz, i znajdowaliśmy w *N. fr. Presse* bardzo stanowczego przeciwnika. Czy w rzeczy samej rewizya konstytucyi przestała już być jej wstrętną? Stosunki jej zbyt są znane, abyśmy stanowiska, jakie zabiera, nie mieli doliczyć do skazówek usposobienia w pewnych sferach. Skazówka ta tem ważniejsza w tej chwili, gdy z za Litawy tak stanowczo przeważny głos się odzywa za rewizyą konstytucyi z tej strony. Nie wchodzimy tu w rozbiór artykułu *Pester Lloyda*; ale już samo powołanie się w nim na epokę kromieryską, nadaje mu znaczenie nie tylko dla Galicyi, ale dla ludów Przedlitawią składających. Miałożby się zabierać na ziszczenie naszego oczekiwania dawniej objawionego, że uchwała sejmu naszego stanie się punktem wyjścia do zmian, któreby doprowadziły monarchię do wewnętrznej harmonii tyle da jej potęgi i pomyślności niezbędnej?...

Nie łudzimy się, ale też pesymistami nie jesteśmy: piszemy w dobrej wierze i otwarcie. Był czas, kiedy dzisiejszy kanclerz stał na czele spraw wewnętrznych monarchii, i na czele tymczasowego gabinetu z wielką zręcznością ale i trudnością zarazem przepływał fale wzburzonej nieraz Izby niższej Rady państwa. Wynurzaliśmy wówczas bardzo szczerze życzenie, aby zdołał sobie złożyć większość w Izbie, ale większość na rzeczywistej opartą podstawie, którejby nie był zmuszony ustępstwami na rzecz liberalnych teoryj utrzymywać. Hr. Beust przepłynął co prędzej i schronił się do przystani spraw zagranicznych, zostawiając ową niepewną większość swemu następcy, gabinetowi parlamentarnemu. I temu to samo stawiamy dziś życzenie. Większość, jaką ma dzisiaj, nie jest również na istotnej oparta podstawie. Wyższe względy polityczne, w których i polityka zewnętrzna ważne zajmuje miejsce, bardzo łatwo sprowadzić mogą gabinet na koleje, w których nie będzie podobna owej większości tak dalece zadowolnić, aby była tak, jak w konstytucyjnym ustroju konieczne, prawdziwą rządu podporą. Rewizya konstytucyi wydaje nam się polem, na którem, byle tylko z dobrą wiarą i w imię słuszności postępowano, ministerstwo otrzymałoby większość potrzebną do rządów parlamentarnych, a oraz zyskałoby prawdziwą siłę do przeprowadzena organizacyi odpowiedniej wszystkim żywiołom monarchii, którą wtedy wydobyłoby z jej zawsze problematycznego położenia, i postawiło w tem znaczeniu, jakie jej historya i dalsze przeznaczenie wskazuje.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 4 lutego.

—*r*. Będzie blisko trzy tygodnie temu, jak zapowiadałem na podstawie wiarogodnych listów prywatnych, iż rząd tymczasowy hiszpański ustąpi miejsca dyrektoryatowi. Zamiar ten zaczyna się sprawdzać, i już naznaczają skład tej nowej władzy republikanckiej, a mianowicie zasiadać mają w dyrektoryacie Serrano, Prim i Rivero. Skład ten przekonywa, że przynajmniej na teraz nie ma mowy o zmianie systemu rządowego. Trzej ci członkowie reprezentują trzy główne stronnictwa liberalne, a mianowicie: unię liberalną, progresistów i demokratów; którzy w obecnym rządzie pragną sobie zabezpieczyć nadal wpływy. Zawcześnie przeto mówić już dziś, aby pod dyrektoryatem ustaliła się idea republikancka i aby taka forma rządu była już zapewnioną. Być wprawdzie może, iż dyrektoryat prowadzi do republiki, lecz również nie ulega wątpliwości, że żywioły republikanckie są nazbyt w kraju słabe, aby stronnictwo to myślało o zagarnięciu władzy dla niedopuszczenia wyboru króla. Krok ten ma, jak na teraz, na celu jedynie utworzyć rząd więcej jednolity w obec kortezów i płożyć kres częstym skargom na rząd tymczasowy. Zdaje się, że jeszcze nie ułożono formy, pod jaką ma dyrektoryat urzędować i kto go ma mianować. Utrzymują, że nastąpiłoby to w ten sposób, iż rząd tymczasowy złożyłby w ręce kortezów władzę, a Izba oddałaby mu rządy kraju. O stanowczem rozstrzygnięciu kwestyi co do formy rządu, nie ma wprawdzie mowy, lecz takie przedłużanie tymczasowości zdaje się mieć na celu oswojenie narodu z bezkrólewiem. Powód jednak tego przeciągłego stanu tymczasowego jest ten, że żadne stronnictwo nie jest jeszcze należycie uorganizowane ani tak silne, aby inne przed niem ustąpić musiało. Republikanie wiedzą, że gdyby chcieli się odezwać z zamiarem ogłoszenia formy republikańskiej rządu, wywołaliby opór i upadliby zupełnie. Wolą przeto pod pokrywką braku stosownego kandydata do tronu przedłużać stan tymczasowości. Głoszą też republikanie, że nie myślą wywierać nacisku na opinię publiczną, lecz pragnąc tylko, aby ta dojrzała, sprzeciwiają się przedłożeniu przyszłym kortezom projektu konstytucyi, który opracowany został przez unionistów liberalnych, a zatem na podstawie monarchii konstytucyjnej z systemem parlamentarnym. Progresiści nie rozpadli się jeszcze między dwa obozy, z któremi się dwiema stronami stykają, lecz czeka ich ten los, że część ich przejdzie do obozu republikańskiego, część zaś zbliży się do unionistów. Przyjęcie konstytucyi dałoby pewną stałość nowemu stanowi rzeczy, a tego lękają się republikanie, wróżąc zawsze, że nie w samej tylko Hiszpanii utrwali się republikanizm, lecz że utrzymać się nie da, jeżeli takiej formy rządu nie będzie i w innych państwach europejskich. Otóż liczą oni na przeobrażenie Francyi i Włoch. Plany ich są na daleką przyszłość wymierzone, a tym czasem teraźniejszość faktami zniweczyć je może; bo jedyna partya, która ma w Hiszpanii pewną organizacyę i masy za sobą, jest partya karlistowska, łącząca w sobie legitymistów i monarchistów, a mająca za sobą duchowieństwo i lud wiejski. Partya ta czeka tylko sposobności, aby wystąpić, lecz nie w kortezach, raczej zbrojno.

Między obu liniami Bourbonów, to jest Karlistami i Izabelistami, przyszło już do porozumienia, a lubo w Paryżu oba te obozy trzymają się jeszcze zdala od siebie i udają, jakoby chciały działać każdy na swoją rękę, to na półwyspie niema tego rozdziału wobec wspólnego nieprzyjaciela, który im grozi, to jest wobec republikanizmu. Karliści czystej krwi są jednak więcej przedsiębiorczy, i oni zapewne reprezentować będą teraz nietylko samą ideę legitymizmu, ale w ogóle ideę monarchiczną, skoro naprawdę oni jedni mogą tylko powiedzieć wszystkim monarchistom: chcecie króla? — my go wam damy, a czy on będzie absolutnym czy konstytucyjnym monarchą, nam nic do tego, bo my widzimy w nim tylko prawego spadkobiercę tronu. Tego samego nie mogą powiedzieć inni monarchiści, bo nawet Izabeliści nie mogą postawić zasady, iż książę Asturyi ma prawo do tronu, skoro królowa Izabella nie zrzekła się praw swoich na korzyść syna swego. Tem mniej da się to powiedzieć o kandydatach z zagranicy, za którymi nie przemawia ich szczególny charakter, a mogłyby tylko przemawiać wielkie względy polityczne, których właśnie niema.

Wprawdzie głoszą, że za księciem Aosta przemawia plan utworzenia potrójnego ścisłego przymierza francusko-włosko-hiszpańskiego, lecz plan to nazbyt awanturniczy, a mógłby wtedy tylko powieść się, gdyby Cesarz Napoleon znalazł więcej sympatyi w Hiszpanii, na której mu zbywa, bo też właśnie najbardziej zniechęcił on sobie umysły wspieraniem Izabelli. Podejrzywają demokratów, że wieść tę roznieśli, aby odstraszyć Hiszpanów od księcia Aosty, bo przymierze takie uczyniłoby Hiszpanię sługą Francyi. To jedno już stanęłoby na przeszkodzie popularności księcia włoskiego, gdyby ją mógł naprawdę sobie zjednać.

Wiedeń 5 lutego. Kończymy dziś przerwany wczoraj artykuł *Pester Lloyd* o potrzebie rewizyi konstytucyi:

„Zaprzeczyć niepodobna, że główna myśl projektu kromieryskiego w ogóle bardzo jest odpowiednią. A co większa, projekt ten w chwili powstania swego osiągnął uznanie znakomitych osób ze wszystkich stronnictw, nosi bowiem podpisy Goldmarka i Palackiego, Lassera i Heina, Smolki i Ziemiałkowskiego. Instytucye publiczne w Austryi stanowią oraz przedmiot kompensacyi za wzajemne narodowe żądanie, przedmiot kompromisów. Fakt, że się raz już zgodzono na zasady zawarte w owym projekcie, pod względem politycznym doniosłe ma znaczenie. Fakt ten wymaga, aby podjęto nić tam, gdzie ją upuszczono. Do jakiegokolwiek kto należy kierunku, jeżli tylko szczerze pragnie kompromisu, z a w s z e o d p r o j e k t u k r o m i e r y s k i e g o z a c z ą ć m u s i, ale tylko zacząć, nie zaś przyjąć po prostu cały projekt."

W dalszym ciągu artykułu, *Pester Lloyd* zastanawia się nad szczegółami konstytucyi kromieryskiej, nad jej systemem dwuizbowym, tj. izbą niższą, czyli ludową (*Volkskammer*), i izbą wyższą, czyli izbą krajową (*Länderkammer*). Co do pierwszej, *Lloyd* przemawia za wyborami b e z p o ś r e d n i e m i w zasadzie, o ile się takowe z stosunkami poszczególnych krajów koronnych pogodzić dadzą. *Pester Lloyd* oświadcza się bezwzględnie przeciw systemowi konstytucyi kromieryskiej co do izby wyższej; dziennik ten domaga się reformy izby wyższej p r z e z w z m o c n i e n i e jej z n a k o m i t y m i c z ł o n k a m i s e j m ó w k r a j o w y c h. Nadto *Lloyd* radzi ograniczyć liczbę członków izby panów, aby rząd nie był w stanie wpływać na decyzye tej izby, jak to się dotychczas dzieje wskutek dowolnej nominacyi parów.

„Rozumie się samo przez się" — kończy *Lloyd* — „żeśmy tu tylko kilka ogólnych mogli podać skazówek, szło nam jedynie o to, aby podniecić dyskusyę i ją dalej prowadzić. Zupełnie jasnemi są następujące punkta. Porozumienie się na wewnątrz w Przedlitawii stało się koniecznością, a osiągniętem być może t y l k o n a p o d s t a w i e r e w i z y i k o n s t y t u c y i. Rewizya konstytucyi nie da się oddzielić od wydatnego r o z s z e r z e n i a a u t o n o m i i k r a j o w e j, która znowu wymaga silnego, z wyborów bezpośrednich powstałego parlamentu centralnego dla właściwych spraw państwowych. Parlament centralny ma być podług zasad systemu dwuizbowego tak urządzonym, aby nie przepomniano o żadnej sile w życiu państwowem i stworzono żywioły prawdziwych stronnictw. Chorobliwa organizacya stronnictw jest główną wadą naszych stosunków publicznych, tutaj więc naprzód o środki zaradcze postarać się należy. Narodowe odosobnienie i odrębność państwowa tylko wtedy zniesione zostaną, jeśli przyznamy temu, co w nich jest uprawnione, podstawę prawną; bezowocne lubowanie się w demokracyi i dyplomatyce tylko wtedy utraci swe znaczenie, jeśli żywotne podstawy państwa staną się oraz podstawami prac publicznych. Na jedno bowiem zważać trzeba: Praca samoistna w interesie państwa jest najwyższą ideą polityczną, do jakiej się naród wznieść, najwyższym czynem politycznym, jaki dokonać może."

— Izba deputowanych uchwaliła na środowem posiedzeniu w d. 3 bm. przedłożony już od dawna projekt ministerstwa dotyczący organizacyi trybunału państwa. Trybunał ten dwojaki ma mieć cel; z jednej strony będzie on strzedz praw obywateli państwa poręczonych im przez konstytucyę, z drugiej zaś strony rozstrzygać ma spory o kompetencyę między pojedynczemi gałęziami rządu i administracyi.

Najważniejsze przepisy tej ustawy są:

Przewodniczącego i członków trybunału państwa mianuje cesarz. Przewodniczący i członkowie nie mieszkający w Wiedniu pobierać będą dziennie przez czas posiedzeń 10 złr.; referenci wybrani na trzy lata otrzymają pensyą, każdy po 3000 złr. Przewodniczący trybunału państwa i stali referenci obowiązani są mieszkać w Wiedniu.

Trybunał państwa zbiera się na zwyczajne i nadzwyczajne posiedzenia, na które członkowie inny urząd publiczny piastujący żadnego nie potrzebują urlopu.

Wniosek względem rozstrzygnięcia sporów o kompetencyę, które między organami sądowemi a administracyjnemi wskutek tego powstały, że obiedwie strony przy kompetencyi swojej obstawają — postawić może przed trybunałem państwa tylko krajowa władza administracyjna albo najwyższa władza administracyjna.

Gdyby się zaś rozchodziło o rozstrzygnięcie zażaleń obywatela podniesionych przeciw naruszeniu jego praw politycznych konstytucyą mu zastrzeżonych, natenczas strona w swych politycznych prawach poszkodowana, winna do uzasadnionego podania swego dołączyć także uzyskaną poprzednio uchwałę właściwéj władzy administracyjnéj.

R o z p r a w y p r z e d t r y b u n a ł e m p a ń s t w a s ą u s t n e i j a w n e. Wstęp na publiczne rozprawy wolny jest osobom dorosłym i nieuzbrojonym. Jawność może być jednak za uchwałą trybunału wykluczoną ze względów obyczajności i porządku publicznego. W takim wypadku strona interesowana ma prawo żądać, aby trzem osobom, które ona wybiera, pozwolono pozostać na rozprawie.

P r z e c i w całej tej ustawie głosowali deputowani polscy, a powody postępowania tego wyłuszczył p. G r o c h o l s k i przy § 17 w dyskusyi szczegółowej. Rzekł on: „Podług ustawy zasadniczej o urządzeniu trybunału państwa—tym, którym nie przyznano należnych im praw politycznych, przysłuża prawo wniesienia zażalenia przed trybunałem państwa, a podług projektu ustawy przysłuża im także prawo zaskarżenia, trybunał państwa zaś w skutek skargi takiej ma wzywać osoby i urzędy oskarżone, wydawać uchwały a nawet skazywać na zwrot kosztów. Jest to zwichnięcie stanowiska, jakie ustawami konstytucyjnemi ciałom autonomicznym wskazane zostało, dlatego mowca i jego towarzysze polityczni obawiać się muszą, że przez to ciała autonomiczne utracą w zupełności swe prawa polityczne. Rękojmia zaś praw politycznych pojedyńczych indywiduów polega głównie na prawach politycznych ciał autonomicznych.—Sprawozdawca Dr D i e n s t l i minister sprawiedliwości Dr H e r b s t starali się wykazywać, że § 17 jest tylko koniecznym wynikiem ustawy zasadniczej z d. 21 grudnia. Być może, że tak jest, ale p. minister zapomniał, że Polacy głosowali także przeciw wszystkim ustawom zasadniczym, t. j. przeciw konstytucyi gru-

Część literacko-artystyczna.

DYM.

Powieść Turgieniewa.

(Ciąg dalszy).

Nastąpiło chwilowe milczenie.

— Ja, mój Panie łaskawy — mówił znowu Potugin, — jestem takiego zdania, że my nie tylko wiedzę, sztukę i prawo zawdzięczamy cywilizacyi, lecz, że nawet samo poczucie piękna rozwija się w nas i umacnia pod wpływem tejże cywilizacyi, bo ta tak zwana ludowa, naiwna i nieświadoma siebie twórczość, według mnie, jest tylko bzdurstwem i niedorzecznością. W samym Homerze bowiem dają się już dostrzegać ślady bogatej wykwintnej cywilizacyi, która nawet miłość uszlachetnia.— Wiem, że drażliwi Słowianofile z wielką przyjemnością powiesiliby mnie za podobną herezyę, ale mniejsza o to, w każdym razie stoję przy mojem — i gdyby nie wiem wiele razy częstowano mnie panią Kochanowską i jej *Rojem odpoczywającym,* *) to jednak tego *triple extrait de mougik russe* wąchać nie chcę — Nie należę bowiem do wyższego towarzystwa, które potrzebuje upewniać się od czasu do czasu, że jeszcze nie zupełnie zfrancuziało i dla którego właśnie tworzy się ta literatura *en cuir de Russie.* — A spróbuj Pan przeczytać chłopkowi — prawdziwemu chłopkowi — najdosadniejsze, najwięcej „narodowe" ustępy z „Roju, to z pewnością pomyśli, że go Pan uczysz nowego zamawiania febry lub zagorzenia. — Powtarzam jeszcze raz: bez cywilizacyi nie ma poezyi. Chcesz naprzykład Pan wyjaśnić sobie poetyczny ideał nieucywilizowanego Moskala? Otwórz więc podania ludowe i legendy. — Nie będę mówił już o tem, że miłość w nich jest zawsze skutkiem czarów, rzuconych na młodzieńca przez wroga, lub jadowitego napoju, co go wysusza; pominę także i to, że wśród wszystkich tak europejskich jak i azyatyckich epicznych literatur tylko nasza — zauważ Pan, tylko nasza— nie przedstawiła żadnej typowej pary kochających się istot, gdyż Wańki-Tańki zaliczać tu nie można; że sławny świętoruski bohater znajomość ze swą bogdanką poczyna od tego, że jej „białe ciało" okłada „tęgą maczugą," w skutek czego, tłumaczy legenda, „płeć żeńska pulchną bywa": o tem wszystkiem zamilczę, a pozwolę sobie tylko zwrócić uwagę Pańską na wdzięczny obraz eleganta, *jeune premier,* jakim ten się rysował w wyobraźni pierwotnego niecywilizowanego Słowianina. Oto popatrz Pan: idzie *jeune-premier* **) „kożuszek jego podbity kunami i na wszystkich szwach stębnowany, pasek ma przerabiany jedwabiem a podchodzący po same pachy, palce zakryte rękawami, a kołnierz kożucha sterczy wyżej głowy, tak że z przodu nie widać rumianej twarzy, a z tyłu bieluchnej szyi; czapeczka zawieszona na bakier, na nogach zaś ma bóty safianowe z nosami w szydło i ostremi obcasami — tak, że około nosa można jajo obtoczyć, a przy obcasie wróbel przefurknie." Idzie więc mołojec szparkim drobnym krokiem, tym sławnym krokiem, za pomocą którego nasz Alcybiades, Czuryło Plenkowicz, ***) robił takie zadziwiające wrażenie na starych babach i młodych dziewkach i który do dziś dnia tak doskonale naśladują nasi kelnerowie — ta śmietanka, ten kwiat moskiewskiej elegancyi, to *nec plus ultra* moskiewskiego gustu. Mówię to nie żartem: workowate chwactwo — to jest nasz artystyczny ideał. Cóż więc? ładny obraz? Wiele w nim materyałów dla malarstwa i rzeźby? A owa krasawica, co chce podbić młodzieńca i co „krew ma na twarzy jak u zająca."

Lecz Pan zdaje się nie słuchasz mnie?

Litwinow się zerwał, bo rzeczywiście nie słuchał tego co mówił Potugin, i myślą gonił nieodstępnie za Ireną i za ostatnią rozmową z nią.

— Przepraszam Cię, Sozoncie Iwanowiczu, odrzekł — że po raz drugi chcę cię zapytać względem...

— Względem pani Ratmirow?

Potugin złożył gazetę i wsunął ją do kieszeni.

— Pan zapewne znowu chcesz się dowiedzieć, jak się z nią poznałem?

— Nie, nie zgadłeś Pan; ja chciałem usłyszeć Pańskie zdanie... o tej roli, jaką ona grała w Petersburgu. W samej rzeczy jaka to była rola?

— Doprawdy nie wiem, Grzegorzu Michajłowiczu, co mam Panu powiedzieć na to. Z panią Ratmirow byłem wprawdzie w stosunkach dość bliskich... ale przypadkowo i niedługo. Nie zaglądałem w jej świat, i co się tam działo — jest mi niewiadomem. Pletli przy mnie nie jedno, lecz Pan wiesz, że u nas plotka panuje nie w samych li tylko demokratycznych kołach. A zresztą nie bardzo też byłem ciekawy... Jednakże widzę— dorzucił po małej przerwie — że ona Pana interesuje.

— W samej rzeczy interesuje. Gawędziliśmy ze sobą już ze dwa razy dosyć otwarcie, ale dotychczas ciągle zapytuję siebie: czy też jest szczerą?

— Potugin pochylił głowę. — Gdy jest w uniesieniu — rzekł, wtedy szczera, jak wszystkie namiętne kobiety. Często też duma nie pozwala jej kłamać.

— Więc jest dumną? Ja przypuściłbym prędzej, że kapryśną.

— Dumna jak szatan, lecz to nic nie szkodzi.

— Mnie się zdaje, że często musi egzagerować...

— To także nic nie szkodzi, bo i tu jest szczerą. A przytem, mówiąc w ogóle, u kogo Pan chciałeś szukać prawdy? Lepsze z tych kobiet zepsute są aż do szpiku.

— Ależ, Sozoncie Iwanowiczu, czyż nie sam nazwałeś się jej przyjacielem? Czyż nie sam prawie gwałtem zaprowadziłeś mię do niej?

— I cóż z tego? Prosiła mnie, abym Pana przyprowadził; pomyślałem sobie: dla czegóżby nie? Co zaś do przyjaźni rzeczywiście jestem jej przyjacielem. Bo też ona nie jest kobietą bez przymiotów: jest naprzykład bardzo dobrą to jest szczodrą, daje innym co jej niezupełnie potrzebne. Zresztą Pan ją nie gorzej ode mnie znać powinieneś.

— Znałem Irenę Pawłownę dziesięć lat temu; a od tego czasu...

— Ej! Grzegorzu Michajłowiczu! co też Pan mówisz? Czyż charakter człowieka się zmienia? Nie! jakim był w kołysce, takim pójdzie i do grobu? Albo może...— W tem miejscu Potugin pochylił się jeszcze więcej, — może Pan się lękasz, aby nie wpaść w jej ręce? To rzeczywiście... Lecz

*) Tytuł ludowej powieści.

**) Charakterystyka wyjęta dosłownie z moskiewskich legend.

***) Bohater ludowych podań.

dniowej. Ustawa o trybunale państwa uchwaloną została pomimo opozycyi Polaków.

Na tem samem posiedzeniu Izby deputowanych, uzasadniał hr. Dürkheim dwa swoje wnioski, o których już dwukrotnie wspominaliśmy, tj. o ustawie o kolejach żelaznych i o monopolu soli. Mimo całej usilności hr. Dürkheima, aby przekonać izbę, że wnioski przez niego stawiane są tego rodzaju, że praktyczna umiejętność gospodarcza nie zna ważniejszych, — Izba obydwa te wnioski odrzuciła. Tylko Polacy, Słoweńcy i Tyrolczycy wnioskodawcę popierali.

Przy tej sposobności, nim jeszcze przyszło do głosowania, oświadczył minister handlu, że projekt ustawy dotyczący urządzeń kolei żelaznych właśnie wykończony, na najbliższem posiedzeniu przedłożonym zostanie do parlamentarnego postępowania.

W uzasadnieniu wniosku o monopolu soli, wystąpił hr. Dürkheim z dowodami i liczbami, których jednakowoż Dr Brestel nie słyszał, a p. minister skarbu zapewne przy najbliższej sposobności oczyści się z zarzutów, jakie mu uczyniono. I ten wniosek, jak powiedzieliśmy, odrzuconym został.

Na początku posiedzenia środowego, przedsięwzięto wybory do trybunału państwa, w miejsce Dra Mayera i Dra Härtla. Wybranym został w miejsce pierwszego Dr Riehl z Wiener-Neustadt, w miejsce zaś drugiego głosy były rozstrzelone, bo padły na Dra Tremmela, Dra Fischhofa, burmistrza Dra Feldera, Dra Haruma profesora w Insbrucku i Dra Schuselkę, dla tego wybór drugiego członka musi być powtórzonym.

— *Wanderer* umieścił na czele dziennika artykuł o rezolucyi galicyjskiej nader przychylny dla naszej delegacyi. Zamieszczamy tutaj konkluzyę tego artykułu: „Obok sprawy galicyjskiej ważą się inne jeszcze nierozwiązane kwestye naszego państwa konstytucyjnego. Jeżli się Radzie państwa powiedzie ująć sobie przez rozstrzygnięcie rezolucyi sejm galicyjski, natedy zdobędzie sobie punkt spotkania z innemi krajami słowiańskiemi, a dziś ministerstwo znajduje przeciwników najbardziej rozjątrzonych jedynie w słowiańskich krajach. Jakiż tego polityczny powód mógłby stanąć na przeszkodzie, aby w tej tak ważnej sprawie nie tylko z największem oszczędzaniem postępować, ale nadto rozwiązać ją na podstawie liberalnej? Polakom dziś tyle chodzić musi o rozwój potęgi austryackiej, ile rządowi zależy na zaspokojeniu Polaków; interesa Austryi i Galicyi zanadto są związane, aby stały rozdział tych dwóch czynników był możebny, a jeszcze mniej był prawdopodobny.

Lecz jest rzeczą rządu pojednanie przeprowadzić, rzeczą Rady państwa sformułować je, a rzeczą sejmu galicyjskiego nadać mu sankcyę. Ludy do pojednania jak najskorszego stały się skłonniejsze, już nie stoją dynastyczne zachcianki ani dyplomatyczne intrygi im na drodze, ludy dążą do polityki realnej; ale rząd nie powinien szukać konserwatyzmu w negacyi.

— Pierwsze krwawe bitki przy zebraniach wyborczych w Węgrzech zaszły w okręgach Weitzen; Jaszberenyi i Gödöllö. W tem ostatniem miejscu było 20 ciężko rannych.

Wyborcy w Szegedynie postanowili wysłać deputacyę do Pesztu, aby ofiarować Biskupowi Horvàthowi mandat miasta Szegedynu na sejm węgierski. Przewodniczącym i mowcą deputacyi będzie nadrabin Dr Löw.

— *Tagblatt* oebiera listy z Zagrzebia, donoszące, że ajenci moskiewscy rozwijają gorączkową czynność w Pograniczu wojskowem, tak iż rząd widział się zniewolonym energicznych przeciw nim użyć środków.

Królestwo Polskie.

Znajdujemy w *Gazecie Narodowej* ważne doniesienie o ucieczce i przybyciu do Lwowa przed trzema dniami ks. Sosnowskiego administratora dyecezyi lubelskiej. Prałat ten, który dał dowód stałości i charakteru wzbraniając się długo przyjąć administracyę dyecezyi podlaskiej po usunięciu śp. ks. Benjamina Szymańskiego i arbitralnem zniesieniu przez rząd rosyjski tej dyecezyi — w kilku jeszcze innych sprawach ściągnął na siebie gniew rządu.

W Zbuczynie pod Siedlcami zdarzyło się, że ameczny proboszcz ks. Małachowski ochrzcił dziecko pana Ostroroga katolika, nie wiedząc wcale, że żona jego była schizmatyczką. Rząd rosyjski zażądał od ks. administratora, by ukarał proboszcza i zawiesił go w spełnianiu obowiązków kapłańskich. Ks. Sosnowski sprzeciwił się temu, tłomacząc proboszcza niewiadomością, że pani Ostrorogowa nie była katoliczką i dowodząc, że na kary kościelne nie zasłużył, bo w niczem nieprzestąpił prawa kanonicznego. Mimo to, proboszcz zbuczyński musiał zapłacić kontrybucyę i stracił probostwo, a pozwano do sądu kryminalnego i ks. Małachowskiego i księdza Sosnowskiego. Ks. Administrator stawał przed sądem i sprawa ta, toczy się do dziś dnia od trzech lat.

Kiedy zaczęto się domagać wysłania delegata do synodu petersburskiego, ks. Sosnowski zapewne z nieświadomości uległ żądaniom, i naznaczył ks. Sobolewskiego. Gdy jednak właściwy cel rządu rosyjskiego a zapewne i zapatrywanie kuryi rzymskiej na tę sprawę, tak dobitnie wyrażone w liście kardynała Antonelego do ks. Staniewskiego, doszło do wiadomości ks. Administratora dyecezyi lubelskiej przerażony następstwami, jakie jego ustępstwo za sobą sprowadzić może, napisał list do wysłanego delegata ks. Sobolewskiego, rozkazując, by czemprędzej *sub poena excomunicationis* opuszczał Petersburg i kolegium, a powracał do kraju.

Krok tak śmiały sprowadziłby nieochybnie ciężkie prześladowanie na ks. Sosnowskiego; nie wahając się przeto ks. Sosnowski, napisawszy list do Muchanowa, kierującego sprawami religijnemi w Królestwie z wyłuszczeniem wszelkich krzywd, jakie kościół katolicki ponosi, złożywszy zarząd dyecezyi w ręce ks. Baranowskiego, infułata zamojskiego, pod pozorem objazdu dyececyi udał się na granicę galicyjską, i szczęśliwie udało mu się ujść przed prześladowaniem, które go nieochybnie czekało. Od trzech dni, jak dodaje *Gazeta Narodowa*, znajduje on się już we Lwowie.

Hiszpania.

Rząd prowizoryczny hiszpański wydał świeżo następujący manifest do narodu:

Właściwe jest rządom liberalnym, których opinia publiczna jest najwyższym sędzią, odzywać się do niej w chwilach przesilenia i poddawać sądowi kraju nie tylko swe akta, lecz nawet swe myśli. Rząd prowizoryczny działał tym sposobem w kilku zdarzeniach i czyni to znowu dzisiaj, gdy niesłychana zbrodnia poruszyła wszelkie szlachetne uczucia, odsłaniając zamiary i dążności, jakie wprowadzają w grę nieprzyjaciele wolności i prawdziwego porządku, który utrzymuje się tylko wolnością.

Morderstwo gubernatora w Burgos, straszne w swych szczegółach i świętokradzkie ze stanowiska okoliczności i miejsca, gdzie było dokonane, byłoby nie zatartą plamą dla narodu hiszpańskiego, gdyby miało ubezpieczać hańbę, jaką okryją się ci, co aby urzeczywistnić zgubne swe chęci, nie cofają się przed klęską wojny domowej i nie wzdygają się zamieniać, jak w wiekach smutnej pamięci, w godła krwi i wytępienia słów miłosierdzia i wolności, jakie należą do chrystyanizmu.

Rząd widział rozwijający się spisek, straszny, nie liczbą i odwagą swych oficerów, lecz jawnym celem zapalenia fanatyzmu religijnego, popychając do jednej z owych wojen bratobójczych, których historya ze wstrętem skreśla smutny obraz, i tych, których epizodem są wypadki podobne do wypadków w Burgos. Rząd silny pewnością swej sprawiedliwości, i spokojny poparciem, jakie mu zawsze dawać ma wielka większość narodu liberalnego przeciw jego potwarcom, poszedł bez wahania wytkniętą drogą, podnosząc aż do ostateczności poszanowanie swe dla wszystkich praw. Dowodem tego są wybory, gdzie głosowanie powszechne otwiera bramy parlamentu reprezentantom wszelkich stronnictw, nie wyjmując nawet stronnictwa, które się wyprzysięga wolności.

Pomimo tego, nie zrzekając się prawności, dla której tyle ma poszanowania, mniema on, iż dziś uśmierzać winien słusznie wzniecone oburzenie publiczne, zapewniając naród, że zbrodnia w Burgos otrzyma karę rychłą i przykładną, ktokolwiek są jej sprawcy, jej podżegacze i współwinni.

W tej chwili, gdy zbrodnia i zbrodniarze oddani są sprawiedliwości, rząd nie powinien nic więcej mówić, nic obiecywać; cały kraj domaga się energi, w ukaraniu; rząd będzie umiał rozwinąć ową energię bądź co bądź.

W pośród zatargów naturalnych po rewolucyi tak radykalnej jak hiszpańska, w pośród zajść, jakie wywołali gwałtownie i starają się wywoływać ajenci reakcyjni, ośmieleni szlachetnością właściwą umysłom liberalnym, rząd nie przestał uświęcać wszelkich praw obywateli. Wolność zgromadzeń, stowarzyszeń, prasy, wychowania, głosowanie powszechne, tworzyć będą najpełniejszy ogół, jakim dumne byćby mogły mocarstwa europejskie. Jest to rzecz główna, zaszczytna dla ludu, który umiał podnieść godność swą do takiej wysokości.

Wolność religijna, przyjęta przez wszystkie narody świata, która zamiast osłabiać wiarę ogromnej większości Hiszpanów, przyczyni się do ożywienia jej i umocnienia, jest w rzeczywistości przywróconą, rząd ogłosił ją w uroczystych dokumentach i upoważnił jej praktykę w każdym wypadku, gdy upoważnienia tego od niego żądano. Jedyną rzeczą, której nie uważał za potrzebę rozstrzygać bezpośrednio, jest zawikłana kwestya stosunków, które z tytułu konsekwencyi owej wolności, winny ustalić się między kościołem i państwem. Jest to punkt, który pozostawił w zupełności wolnej decyzyi władz ustawodawczych, a ponieważ zgromadzenie kortezów jest tak bliskiem, nie łatwoby było usprawiedliwić pośpiech w załatwieniu tego, co nie będąc nagłem z drugiej strony, winno być uświęconem nieodwołalną sankcyą kortezów.

Mając na względzie bliskość chwili, gdzie ma być przyłożoną pieczęć na tylu zwycięstwach ducha liberalnego, łatwo przewidzieć, że bandy reakcyjne wszelkiego rodzaju i wszelkiego pochodzenia, podwoją najgorliwsze usiłowania w swych zdradliwych knowaniach. Rząd się ich nie lęka, pewnym on jest, że je pokona wszędzie, gdzie podniosą głowę i liczy on dla tego na poparcie armii lądowej i morskiej, która raz jeszcze ubezpieczyła publiczne swobody; na poparcie milicyi obywatelskiej; i na niepokonane poparcie ducha liberalnego, powstrzymywanego w pewnych epokach tyrańską represyą, lecz nie wygasającego nigdy u ludu hiszpańskiego. Jeżeli reakcya ukaże się na gruncie siły, jeżeli zamach w Burgos jest tylko wyzwaniem, rząd w imieniu narodu podniesie rękawicę. Pewny swej siły i mając misyę ocalenia wolności zdobytej takim kosztem, nie uszczupli on praw obywateli środkami zapobiegawczemi. Dość iść krok za krokiem za intrygami nieprzyjaciół rewolucyi i przygotować się do zniszczenia ich energicznie i raz na zawsze, gdy wzniecać będą ugruntowane obawy o spokojność publiczną i prawdziwe niebezpieczeństwo dla naszych swobód.

To jest co rząd przyrzeka i urzeczywistni bądź co bądź, z poparciem i zaufaniem, jakich mu nie odmówi naród w tych chwilach krytycznych. W miarę jak się uspakajają umysły, rząd czuwa nad wszelkiemi interesami poruczonemi sobie przez rewolucyę, i gdyby im jakie zagrażało niebezpieczeństwo, pierwszy wydałby głos alarmu, powołując na pomoc wszystkich liberalnych, gotowych do walki i pewnych zwycięstwa.

Madryt 28 stycznia 1869 r.

Prezes rządu prowizorycznego i rady ministróów
Franciszek Serrano.
(Podpisy członków rządu prowizorycznego).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 lutego. W poniedziałek odbędzie się miesięczne posiedzenie oddziału nauk moralnych Towarzystwa naukowego krakowskiego, na którem czytany będzie dalszy ciąg pracy Wincentego Pola „O dyalektach mowy polskiéj“.

— Jutro w niedzielę odbędą się wykłady niedzielne bezpłatne w Muzeum miejskiem techniczno-przemysłowem. Następujące przedmioty przypadają na te wykłady:

1) O żelazie surowém, sztabowém i stali, wykład 4ty, od godziny 4—5 prof. Rozwadowski.

2) O przyrządach optycznych w ogólności, o mikroskopach, o teleskopach, o oku, o latarni czarodziejskiej, o obrazach mglistych i t. p. objaśnione doświadczeniami (dokończenie), od godziny 5—6 prof. May.

— Wczoraj po południu odbył się pogrzeb ś. p. Józefy Strzelbickiéj, żony notaryusza i radzcy miejskiego. Zmarła liczyła lat 64.

— P. Edward Korczyński, doktor medycyny i magister akuszeryi, otrzymał temi dniami na wszechnicy tutejszéj stopień doktora chirurgii.

— W zabudowaniach przy klasztorze Franciszkanów przed 10 dniami oderwali złodzieje zamki u dwóch mieszkań w drugim dziedzińcu, a gdy im to uszło bezkarnie wzięli się do dalszych prób, bo oderwali zamek u bocznych drzwi Muzeum technologicznego, a wczoraj skradli ubogiéj praczce obcą bieliznę, przez co nietylko wyrządzili szkodę właścicielom bielizny, lecz narazili praczkę na utratę zaufania, a tem samem na brak zarobku.

— Z *Dziennika Lwowskiego* dowiadujemy się, że *Czas* winien temu, iż na walnem zgromadzeniu filii krakowskiéj Stowarzyszenia przyjaciół oświaty ludowéj, tylko 15 członków zebrało się, chociaż Stowarzyszenie to liczy 120 członków, jak doniósł *Czas* w czwartkowym numerze, gdzie było umieszczone sprawozdanie z 15 członkowego walnego zebrania, które „jednomyślnie“ dokonało wyborów prezesa, delegata i sześciu członków wydziału. Otóż powodem tego małego kompletu, bo 15 na 100, było to, że *Czas* „kazał sobie zapłacić“ za ogłoszenie o walnem zgromadzeniu „odmawiając bezpłatnego umieszczenia krótkich kronikarskich doniesień“. Ale jest to fałszem, bo *Czas* nietylko doniósł o zebraniu filii Stowarzyszenia, ale nawet zdał sprawę z 15 członkowego walnego zebrania; a że komuś podobało się podać płatne obwieszczenie, by zachować jego formę urzędową, to nie nasza rzecz. Dotychczas zaś nie wiedzieliśmy, że dla tego tylko na 120 członków zebrało się 15, iż wezwano ich ogłoszeniem płatnem.

— **Z pod Nowego Targu** 3go lutego. (*K. W.*) Echo karnawału tegorocznego i o nasze góry odbija się, albowiem oprócz domowych zabaw odbyły się dwa bale w tutejszem miasteczku. Pierwszy d. 17 stycznia, u tutejszego obywatela p. Goldfingera, z niemałym kosztem urządzony. Kilku obywateli z okolicy i prawie wszyscy urzędnicy miejscowi tudzież kilku z Zakopanego, zebrali się na tę zabawę. Drugi bal kasynowy, odbył się d. 31 stycznia, na którym ochoczo bawiono się, a tańce przeciągnęły się do rana. Słychać, że tutejsza Rada powiatowa ma urządzić w ostatnią niedzielę bal na dochód mającego się założyć gimnazyum w Nowym Targu.

— Podczas, kiedy w Wieliczce tysiące wiader wody słonéj odchodzą bez pożytku do Wisły, o 6 mil od Berlina w Sperenbergu odkryto pokłady soli, a pod Inowrocławiem robią poszukiwania za solą, wreszcie odkryto sól pod Seegebergiem w Holsztynie.

— Do *Dresdner Journal* donoszą z Weimaru telegrafem, że kiedy W. Książę wieczorem 3go odjeżdżał z teatru, jakiś pijany cukiernik uderzył go w pojeździe parasolem. Sprawcę aresztowano.

— We środę umarł w Tulieryach na apopleksyę książę Tascher de la Pagerie, powinowaty Cesarza Napoleona, pierwszy podkomorzy Cesarzowéj Eugenii i senator.

— Dnia 5go lutego pochmurno. Termometr od — 1°.0 doszedł do + 2°.7 R. Barometr opada; stan jego o godzinie 6éj rano dnia 6 lutego był 334‴.45, termometru + 0°.9 R. Wiatr wschodni.

— W niedzielę dnia 7go lutego, Śgo Romualda opata; w poniedziałek dnia 8go lutego, Śgo Jana z Matty wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 5 do 6 lutego.

HOTEL POLLERA: Maurycy Szymanowski właś. dóbr z Słociny, Julian Miller kupiec z Berlina, Paweł Ekhard kupiec z Wiednia, Paweł Ryfkow z Belna, Ernest Steidler, Jan Greiner z Wirtembergii, M. Kasper budowniczy ze Szląska, Edward Schotman z Rytwian, Dominik Varanko właśc. dóbr z Węgier, Jan Glau adwokat z Podolina, Stanisław hr. Młączyński właśc. dóbr z Pieniak, Zofia Lgocka właś. dóbr z Galicyi, Franciszek Langer z Biały, Fryderyk Seifart kupiec z Iserlohn, M. Goldblum kupiec z Działoszyc, X. Grzegorz Szaszkiewicz z Przemyśla, Wincenty Dunikowski właś. dóbr z Witowic.

HOTEL POD ROŻĄ: Sebastyan Gawroński z żoną właśc. dóbr z Galicyi, X. Płonkowski z Galicyi, Dunin Borkowska z córkami z Warszawy, Kazimierz Jordan wł. d. ze Lwowa, Roman Jawornicki z żoną właś. d. z Kongresówki, Ludwik Żychliński właś. d. ze Lwowa, Michał Toczyski z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI: Wojciech Brandys właś. dóbr z Kalwaryi, Pelagiusz Korulski z Poznania, Franciszek Wawrinek z Czech.

HOTEL SASKI: Piotr hr. Szembek wł. d. z Siemianic, Józef Jabłonowski wł. d. ze Stanisławowa, Stefan hr. Zamoyski właś. dóbr z Wysocka, Janowa hr. Tarnowska wł. dóbr z Dzikowa, Karol Limański z Galicyi, Apolinary Gawroński z Galicyi, Julian Palinowski z Kongresówki, August Reling kupiec z Prus.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 6 lutego.

Odnośnie do korespondencyi (St.) w dzisiejszym numerze dziennika naszego w sprawie Towarzystwa kredytowego zamieszczonej, odbieramy od korespondenta naszego (z) ze Lwowa następującą przesyłkę:

Projekt

regulaminu do oszacowania hipotek, dla otrzymania pożyczki z Towarzystwa kredytowego galicyjskiego, uchwalony przez Komisyę z polecenia Ogólnego Zgromadzenia na posiedzeniach odbytych od 30go listopada do 7go grudnia 1868.

§ 1. Za podstawę do wymierzenia pożyczki w Listach zastawnych, przyjęty będzie w regule stokrotny podatek gruntowy i domowy (klasowy) zwyczajny, z dodatkiem $1/3$ z dóbr na hipotekę ofiarowanych opłacany.

Wolno będzie jednak Dyrekcyi bez szczegółowego oszacowania dóbr, na podstawie:

a) dat z nowego pomiaru katastralnego;

b) dat o cenach kupna i czynszach dzierżawnych;

c) zasięgniętych w razie potrzeby wiadomości od obywateli stosunki miejscowe znających; przyjąć wartość gruntów i budynków aż do 50 od sta wyższą od stokrotnego podatku [1]).

§ 2. Jeżeli właściciel dóbr żądający pożyczki, nie jest zadowolniony z wymierzenia jej podług §. 1go, ma prawo żądać oszacowania dóbr na hypotekę ofiarowanych przez komisyę szacunkową Towarzystwa.

§ 3. Dla oszacowania dóbr zamianuje Dyrekcya w obrębie każdego sądu kolegialnego (krajowego lub obwodowego) potrzebną ilość detaxatorów, ile możności z pomiędzy członków Towarzystwa kredytowego, prawością charakteru i znajomością gospodarstwa wiejskiego się odznaczających.

Każdy detaxator złoży przysięgę, podług roty przez Dyrekcyę ułożonej, w ręce delegowanego przez nią Prezesa Wydziału okręgowego Towarzystwa lub tegoż zastępcy.

W danym razie szacowania dóbr, powoła Dyrekcya trzech detaxatorów i jednego zastępcę. Trzech detaxatorów stanowi komisyę szacunkową. Dyrekcya mianuje jednego z pomiędzy nich przewodniczącym.

§ 4. Koszta szacowania ponosi pożyczający i obowiązanym jest na ten cel zaliczyć do kasy Towarzystwa kredytowego kwotę przez Dyrekcyę w przybliżeniu oznaczoną; gdyby tej do dnia przez Dyrekcyę wyznaczonego nie złożył, będzie uważanym, jakoby od żądanej detaxacyi odstąpił.

[1]) Przyjęta poprawka Abrahamowicza zamiast 50% „aż do 100%“.

Członkom komisyi szacunkowej należy się dziennie 3 złr. i wynagrodzenie kosztów podróży po 50 c. za milę tam i tyleż napowrót.

Koszta wspomnione wypłaca Dyrekcya Towarzystwa kredytowego na podstawie przedłożonych sobie rachunków.

§ 5. Od obowiązków detaxatora nikomu z członków Towarzystwa kredytowego uchylać się nie wolno; w razie jednak bliskiego pokrewieństwa lub powinowactwa ze starającym się o pożyczkę, detaxator ma prawo od czynności w takich dobrach się wymówić.

Dyrekcya może także z innych ważnych przyczyn uwolnić od przyjęcia obowiązków detaxatora, lub od pełnienia tych obowiązków w danym przypadku.

§ 6. Żądający szacowania dóbr powinien przedłożyć Dyrekcyi:

1) Świeży wyciąg hipoteczny w oryginale;

2) Mapę katastralną dóbr, z dołączeniem wyciągu z protokółu parcel nowego pomiaru katastralnego, wraz z sumaryuszem posiadłości dworskich, przez Archiwum map katastralnych wydane;

3) Arkusz indywidualny posiadłości gruntowych, podług metryki z r. 1820; [2])

4) Policę ubezpieczenia budynków od ognia, jeżeli są ubezpieczone;

5) Poświadczenie dotyczącego urzędu podatkowego ilości opłacanych podatków z wyszczególnieniem, ile w każdym rodzaju podatków wynosi należytość stała, a ile dodatki nadzwyczajne, indemnizacyjne, krajowe i powiatowe;

6) Opis dóbr na hipotekę ofiarowanych, przez podającego podpisany, zawierający bliższe wskazówki do ocenienia wartości onychże; a w szczególności: opisanie rodzaju gleby, położenia gruntów, sposobu gospodarowania, zabudowań, dochodów s chych; wyszczególnienie inwentarza żywego i martwego; wymienienie, czy i jakie służebnictwa lub inne ciężary gruntowe istnieją, albo są w sporze, niemniej, czy i które parcele gruntowe są spornemi; nakoniec podanie ogólnej wartości, jaką sam właściciel dobrom swoim nadaje, ze wskazaniem, na jakich datach ocenienie to opiera.

Wzorów do takich opisów dostarczy Dyrekcya.

Nakoniec, o ile być może, mają być przedłożone: kontrakty kupna i sprzedaży, lub inne dokumenta odnoszące się do nabycia dotyczących dóbr, niemniej kontrakty dzierżawne lub akta oszacowania sądowego; dokumenta te nie mogą sięgać w tył po za rok 1848 i mają być przedłożone w oryginałach lub odpisach wierzytelnych.

§ 7. Dyrekcya Towarzystwa kredytowego prześle z aktów sobie przedłożonych te, które uzna za stosowne przewodniczącemu komisyi szacunkowej (§ 3), i zawezwie go, aby wraz z dwoma detaxatorami oszacowanie dóbr w najkrótszym czasie przedsięwziął, oraz zawiadomi o tem, z wymienieniem składu komisyi, żądającego pożyczki.

Przewodniczący komisyi szacunkowej wyznaczy, ile możności najbliższy dzień do tej czynności i zawiadomi o tem tak właściciela dóbr jako też detaxatorów przez Dyrekcyę oznaczonych, z zawezwaniem, aby w tym dniu niezawodnie na miejsce do dóbr zjechali.

§ 8. Komisya szacunkowa winna zjechać na miejsce i tamże najpierw sprawdzić i uzupełnić wiadomość w aktach jej udzielonych zawarte i zebrać wiadomości inne, do oszacowania dóbr potrzebne.

Komisya głównie starać się będzie zebrać z piśmiennych lub ustnych ugod daty o cenie kupna i o czynszach dzierżawnych gruntów i dóbr szacować się mających; niemniej innych dóbr w okolicy; szczególnie takich, które co do gatunku ziemi, położenia i warunków odbytu mają stosunki podobne do dóbr szacować się mających.

Na podstawie dat zebranych i wiadomości własnych osądzi Komisya bez względu na możliwe ulepszenia, jaki czysty dochód z potrąceniem kosztów produkcyi i administracyi przy zwyczajnem gospodarstwie stale nieść, i jaką umiarkowaną wartość kapitałową dla każdego posiadacza mieć może morg gruntu każdego rodzaju uprawy; a jeżeli podział na klasy pojedyńczych rodzajów uprawy jest potrzebnym, także każdej klasy, z uwzględnieniem jakości ziemi, położenia, warunków odbytu i związku gospodarskiego, w jakim grunta między sobą zostają, i w tem przypuszczeniu, że istnieją budynki gospodarskie zwyczajne, tym dobrom odpowiednie.

Z tych danych obliczy komisya dochód i wartość kapitałową tak każdej klasy i każdego rodzaju uprawy pojedyńczo jak i wszystkich gruntów razem.

Jeżeli nie ma dostatecznych budynków gospodarskich tym dobrom odpowiednich, również jeżeli budynki istniejące są w złym stanie, osądzi komisya w przybliżeniu koszta postawienia budynków brakujących, niemniej koszta naprawy budynków istniejących, i potrąci te koszta od rzeczonej wartości kapitałowej dla wszystkich gruntów obliczonej.

Do budynków gospodarskich policzone być mają także potrzebne do gospodarstwa budynki mieszkalne; nie należą zaś do tych budynków: gorzelnie, browary, karczmy, młyny i t. p. budynki do wykonywania przedsiębiorstw przemysłowych, niemniej budynki zbytkowe.

Od obliczonej tym sposobem wartości kapitałowej gruntów z budynkami gospodarskiemi, potrąci komisya wartość kapitałową podatku gruntowego z do-

[2]) Przyjęta poprawka Szumańczowskiego: „Arkusz ten jednak w W. Ks. Krakowskiem nie ma być wymagany“.

---

w każdym razie jeżeli nie te, to za to inne cię nie miną.

Litwinow uśmiechnął się wymuszenie. — Tak Pan sądzisz?

— Z pewnością nie miną. I cóż dziwnego? Człowiek jest istotą słabą, kobieta zaś silna, przypadek wszechmocny; pogodzić się z życiem bezbarwnem trudno i o sobie zapomnieć zupełnie niepodobna... a tu piękność i współczucie, tu ciepło i światło, — jakże się tu oprzeć? Rzuca się więc człowiek, jak dziecię do niańki. No, a potem następuje naturalnie chłód, mrok i próżnia... wszystko jak się należy. Kończy się zaś na tem, że odwykamy od wszystkiego, nic pojąć nie możemy. Najprzód nie pojmujemy, jak kochać można, a potem przestajemy nawet pojmować, jak żyć można.

Litwinow spojrzał na Potugina, i zdało mu się w tej chwili, że nigdy jeszcze nie spotkał człowieka więcej osieroconego, więcej nieszczęśliwego. Tą razą znikły jego nieśmiałość i wymuszoność: ponury i blady, z głową zwieszoną na piersi i rękoma wspartymi na kolanach, siedział on nieruchomie, uśmiechając się tylko smętnym uśmiechem Żal się zrobiło Litwinowowi tego biednego żółciowego dziwaka.

— Mnie Irena Pawłowna wspominała, zaczął półgłosem, o jednej dobrej znajomej, która się nazywała, o ile sobie przypominam, Bielska czy Dolska...

Potugin rzucił na Litwinowa swym smutnym wzrokiem...

— A! — rzekł przytłumionym głosem — ona wspominała... a więc cóż? Zresztą— dodał poziewając nienaturalnie — pora mi już do domu — na obiad. Żegnam Pana.

To powiedziawszy podniósł się szybko z ławki, a pierwej, nim zdołał Litwinow wymówić słówko, już się oddalił. Gniew teraz zastąpił w sercu Litwinowa litość — gniew naturalnie na samego siebie. Gdyż nie cierpiał wszelkiego rodzaju nieskromności, a w tej właśnie chwili, chcąc wyrazić Potuginowi swoje współczucie, uczynił coś nakształ najniezgrabniejszej alluzyi. Z wewnętrznem więc niezadowoleniem powracał do swojego hotelu.

„Zepsuta aż do szpiku,“ myślał po niejakim czasie... „lecz dumna jak bies! Ona! ta kobieta, co omal na kolana przede mną nie pada, ona ma być dumną? dumną, a nie kapryśną?“

Litwinow starał się wybić sobie z głowy obraz Ireny, lecz to mu się nie udawało. Nie próbował więc wspominać o swojej narzeczonej, bo czuł, że obraz ten swego miejsca nie ustąpi dzisiaj. Powiedział tylko sobie, że nie niepokojąc się więcej, oczekiwać będzie rozwiązania tej „dziwnej historyi;“ rozwiązanie zaś nie może się opóźnić, a że będzie najniewinniejszem i najnaturalniejszem — o tem Litwinow ani na chwilę nie wątpił. Tak myślał — a jednakże nie tylko obraz Ireny, lecz i wszystkie jej słowa, mówione do niego, stawały mu ciągle w pamięci, ścigały go...

Kelner tymczasem przyniósł mu kartkę: była ona od tejże Ireny. „Jeżeli nie masz Pan co robić, przyjdź dzisiaj na wieczór; nie będę sama, mam gości — przypatrzysz się więc Pan jeszcze bliżej naszemu towarzystwu. Co do mnie bardzobym chciała, abyś Pan ich zobaczył, bo dziś, zdaje mi się, wystąpią w całej swej okazałości. Powinieneś Pan przecież widzieć, jakiem powietrzem oddycham. Przychodź Pan; będzie mi przyjemnie widzieć Ciebie, a sądzę, że Pan też się nie znudzisz. Dowiedziesz mi Pan przez to że nasza dzisiejsza eksplikacya uczyniła niepodobnemi na zawsze wszelkie nieporozumienia między nami.

„Życzliwa Panu Irena“.

Litwinów włożyl frak, biały krawat i poszedł do Ireny. „Cóż mi to szkodzi?“ — idąc powtarzał sobie w myśli — „popatrze się na *nich*... dlaczegożby się nie popatrzeć? To ciekawe“. Przed kilkoma dniami ciż sami jednak ludzie wzbudzali w nim nie ciekawość, lecz wstręt i oburzenie.

Szedł krokiem przyspieszonym, nasunąwszy na oczy kapelusz i nastroiwszy usta do wymuszonego uśmiechu. Gdy mijał kawiarnią Webera, Bambajew, który siedział przed kawiarnią wraz z Woroszyłowem i Piszczałkinem, wykrzyknął emfatycznie, wskazując go palcem: „Czy widzicie tego człowieka? To kamień, to opoka! to granit!!!“

XV.

U Ireny Litwinow zastał dość liczne towarzystwo. W kącie przy stoliku od gry siedziało trzech piknikowych jenerałów: otyły, irytujący się i pobłażliwy. Grali wista z dziadkiem, a zapewne w całej mowie ludzkiej nie ma słów zdolnych wyrazić powagi, z jaką rozdawali karty, brali lewy, wychodzili w trefle, wychodzili w karo... byli to prawdziwi ludzie stanu! Pozostawiając dla *raznoczyńców, aux bourgeois* wesołe żarty i dykteryjki, zwykłe przy kartach, panowie jenerałowie wymawiali tylko wyrazy niezbędnie w grze potrzebne; raz jednakże pomiędzy jednem a drugiem daniem kart, otyły jenerał pozwolił sobie energicznie wyrąbać: *„Ce satané as de Pique!“* W gronie dam Litwinow poznał także wiele współbiesiadniczek pikniku, lecz były też i inne, których jeszcze nie widział. Była na przykład jedna matrona, tak stara, że można było co chwila się obawiać, aby się w proch nie rosypała; świecąc strasznemi popielatego koloru ramionami a zasłaniając wachlarzem usta, dama ta co chwila czule spoglądała swym dogorywającym wzrokiem na Ratmirowa, była to ostatnia z frejlin cesarzowej Katarzyny, i z tego powodu bardzo poważaną w wyższym świecie; Ratmirow od niejakiego czasu umizgał się do niej. Przy oknie przebrana za pastuszkę siedziała hrabina Sz. czyli „królowa Os“, jak ją zwano — otoczona młodzieżą, z pomiędzy której sławny bogacz Finikow najwięcej się wyróżniał swoją zuchwałą postawą, zupełnie płaską czaszką i bydlęcym, godnym bucharskiego hana lub też rzymskiego Heliogabala, wyrazem twarzy.

Inna dama także hrabina, znana pod krótkiem imieniem *Lise*, rozmawiała z długowłosym bladym blondynem, „spirytystą“; tuż obok, uśmiechając się znacząco, stał również blady i długowłosy Jegomość i ten był wyznawcą spirytyzmu, lecz prócz tego zajmował się jeszcze przepowiadaniem przyszłości na podstawie apokalipsy i talmudu, i prorokował rozmaite zadziwiające wypadki; wprawdzie żadne z jego proroctw się nie spełniało, ale on tem się nie martwił a prorokował dalej. Był tu i ów samorodek, co tak rozgniewał Potugina: siedząc przy fortepianie, brał z roztargnieniem, *d'une main distraite* akordy i niedbale spoglądał w około. Irena pomieściła się na kanapie, pomiędzy księciem Koko i panią Ch. — słynną ongi pięknością i *esprit fort* Wszech Rosyi, oddawna jednak przemienioną w brzydki grzyb, który trącił olejem i wywietrzałym jadem. Zobaczywszy Litwinowa, Irena rumieniąc się wstała, i, skoro się do niej zbliżył, silnie ścisnęła mu rękę. Miała na sobie czarną krepową suknię z zaledwie dojrzanemi złotemi pyłkami; jej ramiona lśniły się matową białością a blada twarz z po pod fali chwilowo zalewającego ją rumieńca tchnęła tryumfem piękności i jakąś złośliwą radością, co świeciła z tych nawpół przymrużonych oczów i drżała w ustach i nozdrzach...

(Dalszy ciąg nastąpi).

datkami — niemniej oszacowaną przez siebie wartość kapitałową istniejących służebnictw i innych ciężarów gruntowych.

Wynikłości tego obliczenia porówna Komisya z zebranemi datami o cenach kupna i czynszach dzierżawnych, i na podstawie tych wszystkich danych wyda sąd swój o wartości kapitałowej gruntów z budynkami gospodarskiemi, jaką one mieć mogą dla każdego posiadacza, i jaka z ich sprzedaży w okolicznościach zwyczajnych może być osiągniętą. — Sąd swój uzasadni komisya powołaniem się na zebrane daty.

Nakoniec osądzi Komisya, ile z tej ogólnej wartości przypaść ma na budynki gospodarskie zwyczajne tym dobrom odpowiednie — niemniej opisze budynki rzeczywiście istniejące, i poda osobno ich wartość.

§ 9. Komisyi szacunkowej również zadaniem będzie: podać przeciętny z ostatnich lat trzech dochód czysty (z potrąceniem kosztów produkcyi, podatków z dodatkami, niemniej dodatków w gruntach drzewie i tp). z prawa propinacyi, gorzelń, browarów, domów najmowanych, młynów, cegielń, wapniarek, kopalń nie podlegających prawu górniczemu, i innych przedsiębiorstw przemysłowych w tych dobrach się znajdujących; podać, czy obecnie i od wielu lat te przedsiębiorstwa i czy z przerwami lub bez przerwy się wykonywują, i czy w przyszłości stale wykonywane być mogą; wyszczególnić domy najmowane, niemniej budynki do tych przedsiębiorstw użyte; osądzić w pzybliżeniu ich wartość i podać, czy budynki te w razie zaniechania przedsiębiorstw, mogą być użyte na cele inne, dochód przynoszące i na jakie — nakoniec wydać swój sąd o wartości kapitałowej wskazanych tu przedmiotów.

§ 10. Bliższe instrukcye do postępowania przy oszacowaniu dóbr, wydawać będzie Komisyom szacunkowym Dyrekcya.

§ 11. Akt oszacowania dóbr, wyjaśnieniami i dowodami przez Dyrekcyę żądanemi opatrzony, i podpisami wszystkich członków komisyi stwierdzony, prześle Przewodniczący komisyi z uwagami swojemi bezzwłocznie Dyrekcyi.

§ 12. Dyrekcyi obowiązkiem będzie rozpoznać dokładnie akt szacunkowy, zarządzić w razach wątpliwych sprawdzenie, lub zasięgnąć wyjaśnienia; a jeżeli z porównania z cenami kupna lub czynszami dzierżawnemi, albo z innych znanych jej powodów znajdzie oszacowanie wygórowanem, zmodyfikować takowe według zdania i przekonania swojego; nakoniec obliczyć i ustanowić tę wartość dóbr, która ma służyć za podstawę do wymierzenia pożyczki.

W szczególności zachowa Dyrekcya następujące prawidła:

1) Wartość morga ogrodów warzywnych lub sadów nie może być przyjętą wyżej od wartości najwyższej klasy ról lub łąk.

2) W lasach nie powinien być uwzględniony kapitał znajdujący się w drzewostanie.

Wartość morga lasu w regule nie powinna być przyjęta wyżej od połowy wartości morga gruntu, na którym las rośnie.

Od wartości lasów należy w ogóle potrącić część stosowną, jeżeli ogólna wartość lasów przenosi wartość ziemi innych rodzajów uprawy, lub jeżeli odbyt na drzewo w znacznej części zawisł jedynie od przedsiębiorstwa przemysłowego.

Lasy lub części lasów, w których nie ma odbytu na drzewo, lub odbyt jest tak mały, iż zaledwo może pokryć koszta kultury, dozoru i administracyi, nie powinny być uwzględnione.

3) Budynki gospodarskie (§ 8) nie mogą być przyjęte wyżej jak w $\frac{2}{3}$ częściach ich wartości, i nie wyżej jak w $\frac{1}{5}$ części wartości ziemi.

4) Wartość przedmiotów w § 9 wymienionych, nie będzie doliczoną do wartości dóbr, mającej służyć za podstawę do wymierzenia pożyczki. — Budynki jednak, które niezawiśle od przedsiębiorstw przemysłowych, lub w razie zaniechania tychże mogą mieć wartość i dochód przynosić, może Dyrekcya uwzględnić, aż do $\frac{2}{3}$ części ich wartości, o ile ta wartość z wartością budynków gospodarskich razem wzięta, nie przenosi $\frac{1}{4}$ części wartości ziemi.

§ 13. Na podstawie wartości dóbr podług § 12 ustanowionej, wymierzy Dyrekcya pożyczkę z zachowaniem prawideł w rozdziale V statutów Instytutu zawartych.

§ 14. Pożyczka może być udzieloną bez uwzględnienia wartości budynków, jeżeli pożyczający tego uwzględnienia nie żąda. — W razie uwzględnienia wartości budynków, winien pożyczający ubezpieczać od ognia we wskazanem przez Dyrekcyę towarzystwie ubezpieczającem te budynki i w tych wartościach, jakie mu wskaże Dyrekcya, i wykazywać się tejże policą ubezpieczenia.

Kraków 5 lutego. (*Sprawozdanie targowe*). W ciągu tygodnia od 29go stycznia przywóz zboża na granicy Królestwa Polskiego znacznie się podniósł, a ceny utrzymywały się stale i dobre; kupcy bowiem szybko sprzątali przywozy targowe. Pszenicę płacono po 8, 8·50, 8·75; przednia po 9 złr. za 237 ft. Żyto w ogóle po złr. 6·50, 6·75; lepsze nawet po 7 złr. za 225 funt. *W Krakowie* skutkiem święta we wtorek targu nie było; w piątek żądano mniej więcej cen przeszłotygodniowych, mianowicie za pszenicę. Towaru było wiele; kupujących mało się pojawiło. Pszenica biała odchodziła niejako bardziej w cenie złr. 9·40 do 9·60, średnie gatunki dawano po 8·50 do 9 złr. za 172 funt, nie miały ale popytu. Na żyto galicyjskie, dawane po złr. 6·50 do 6·80 nie było prawie kupca; polskie po złr. 7, 7·10, 7·15 za 162 funt. miało niejaki odbyt. Jęczmień wcale dobrze odchodził, szczególniej gatunki lepsze dla browarów i krupników płacono po złr. 6·25 i 6·50. Owies galicyjski w ogóle nie miał pokupu, pośledniejszy dawano po złr. 4 do 4·10, dobre gatunki po złr. 4·20 do 4·25 miały łatwiejszy odbyt. Koniczu w obydwóch gatunkach przywieziono dużo; biały po złr. 45, 50 do 55 prawie żadnego nie miał odbytu. Koniczyna czerwona po złr. 40, 42 do 45. (wszystka pó 180 funt. wagi wied.) w małych partyach miała pokup niejaki.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego uzyskał dla Członków Towarzystwa mających przybyć na 37. Ogólne Zgromadzenie koleją do Lwowa — zniżenie w opłatach kolejowych na czas *od 9 do 19 b. m.* włącznie, mianowicie:

1) Od Dyrekcyi kolei żelaznej Karola Ludwika *zniżenie opłaty II klasy na opłatę III klasy* jazdy kolejowej do Lwowa i na powrót.

2) Od Dyrekcyi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej, *zniżenie opłaty każdej klasy* jazdy kolejowej *na połowę* również do Lwowa i napowrót.

Warunkiem niezbędnym do uzyskania tej ulgi jest wykazanie się *kartą przynależności* do Towarzystwa — a to tak przy kupnie biletu, jakoteż w ciągu jazdy na żądanie pp. konduktorów kolejowych.

Chcący korzystać z tej ulgi pp. Członkowie raczą się zgłosić do Komitetu o kartę przynależności, która im bezzwłocznie odwrotną pocztą posłaną zostanie.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów dnia 2 lutego 1869.

Vice-Prezes *Jan Załuski*.

Sekretarz *JGrelinger-Grelinski*.

Kassa Oszczędności w Krakowie.

Na dniu 31 grudnia 1868 r. wynosił stan wkładek	złr. 334,263 c. 22
Od 1go do 31 stycznia 1869 r. włożyło 321 stron	złr. 87,804 c. 13
Razem	złr. 422,067 c. 35
Od 1 do 31 stycznia 1868 r. zwrócono	złr. 8,978 c. 40
Stan wkładek d. 31 stycz. 1869	złr. 413,088 c. 95

Kasa oszczędności w Tarnowie.

Z końcem grudnia 1867 było kapitałów wkładkowych		168024 38
W r. 1868 włożyło 836 stron		170592 80½
łącznie		338617 18½
do tego dolicza się: prowizya stronom przy podniesieniu kapitałów wypłacona	1858 44	
i prowizya stronom do kapitału przypisana z końcem czerwca 1868	3970 38	
z końcem grudnia 1868	4986 93	
		10815 75
Razem		349432 93½
Naprzeciw tego wypłacono 754 stronom kapitałów wkładkowych w sumie	106415 44	
prowizyi bieżącéj jak wyżéj	1858 44	
		108273 88
Ogół więc wkładek z dniem 31 grudnia 1868		241159 5½
Ione należności wynoszą		747 65
Stan bierny wynosi		241906 70½
Na to miała kasa z dniem 31 grudnia 1868 w wekslach	210750 80	
w kapitałach na hipoteki wypożyczonych	25321 60	
w zaliczkach na zastaw papierów publicznych	9721 —	
w obligacyach, gotowiznie i innych należnościach	17170 35	
		262963 75
Własny majątek z d. 31 grud. wynosi zatem		21057 4½

Tarnów 21 stycznia 1869.

X. M. *Król*, prezes wydz. Dr Feliks *Jarocki*, przewod. dyrekcyi Józef *Gniewuszewski*. dyrektor kancelaryi.

Zaraza na bydło w Drużkopolu spowodowała Namiestnictwo lwowskie dnia 27 stycznia r. b. do ogłoszenia zakazu wprowadzania bydła rogatego, odpadków, passy i pościółki w powiatach: Sokal, Kamionka i Brody; zakaz zaś ładowania i wyładowania bydła rogatego, odpadków i t. d. na dworcu kolei w Bukaczowcach, skutkiem ustania zarazy w miejscu, dnia 25 stycznia odwołany został

Stacya telegraficzna w Grzybowie właśnie urządzoną została, wszelako na teraz tylko we dnie czynną będzie.

Koncesye

„Aurora". *Towarzystwo akcyjne wyrobu zapałek w Wiedniu.*

PP. Franciszek Hitzinger, Jan Jerzy Constant i Emil Pawłowski pod dniem 11 stycznia b. r. od ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu się z ministerstwami dotyczącemi otrzymali koncesyą i zatwierdzenie statutów Towarzystwa zapałkowego pod nazwą powyższą.

Pierwsza austryacko-węgierska spółka akcyjna do wyrobu cukru.

Pod tą nazwą otrzymały firmy wiedeńskie Herm. Todesko synowie, L. Epstein, Gerson i Lippmann Karol Stummer, Filip Gompesch, S. Auspitz, br Guttmann, Ephrusi i spółka, Jós. M. Pfeiffer, Jós. Boschana i synowie Wiktor i Albert Boschana, Maks. Springer, Lieben i spółka, tudzież Aloizy Flesch koncesyą ministeryalną do założenia spółki akcyjnej.

Pierwsze wiedeńskie stowarzyszenie akcyjne wyrobu fabrycznego cegieł maszynowych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło w porozumieniu się z resztą ministerstw dotyczących koncesyę na spółkę akcyjną pod nazwą powyższą pp. Leopoldowi Springer, Józefowi Gans, Maurycemu S. Schlesingerowi, Leopoldowi Blühdorn i Maksymilianowi Weiss w Wiedniu.

Dowiadujemy się, że p. Aureli Borzęcki znany z wyrobów dachówek, cegieł piekarskich, cementu, rur drenarskich, posadzki mozaikowej, deseniowanej, rur z mufami, ubrań ogrodowych i t. d., w *Krzeszowicach*, gdzie dotąd przedmioty rzeczone od kilku lat wyrabiał, wezwany został do *Stanisławowa*, gdzie skutkiem pogorzeli miast gorliwy burmistrz Dr Kamiński myśli w spółce z p. Piwką i innemi o założeniu wielkich cegielń i wyrobie materyału ogniotrwałego, do pokrycia domów nowo stawiać się mających.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd tarnowski o wniesieniu przez Cypryana Gostwickiego i Józefa Myszkowskiego prośby o ekstab. 3 letniéj dzierżawy i 4,701 złp. z części dóbr Niewodnéj. — Sąd krakowski o wyznaczeniu dla Napoleona Schulza kuratorem Dra Zukra. — Sąd samborski o przyznaniu dla części dóbr Komarniki indemnizacyi w kwocie 390 złr. 15 c., zgłoszenie się wierzycieli do 28 lutego. — Sąd krakowski o zamianowaniu dla Jakuba Neufelda kuratorem Dra Koreckiego w sprawie sporu z Franciszkiem Tlachną o 1,441 złr. 26 c. — Dyrekcya poczt galicyjskich o zaprowadzenie stacyi pocztowéj w Wolnicy. — Sąd lwowski Zygmunta i Maryę Święcickich o nakazie zapłacenia Jakubowi Fränklowi 500 złr.

Zawezwania: Sąd rzeszowski Naftalego Fenster spadkobiercę Leiby Fenster w r. 1824 w Rzeszowie zmarłego. — Sąd krakowski posiadacza zgubionego wekslu w Chrzanowie w d. 27 sierpnia 1862 przez Walentego Debaka na sumę 400 złr. za zleceniem Samuela Schönberga wystawionego; zgłoszenie się w 45 dniach. — Notaryusz Józef Straelbicki we Lwowie do 10 marca wierzycielów firmy Oziasza Auerbacha i B. Willera. — Sąd lwowski posiadacza zgubionéj na imię Adolfa Kwiatkowskiego jako kaucya winkulownéj $\frac{5}{100}$ obligacyj indemn. lwowskiego okręgu N. 6412 na 200 złr.; zgłoszenie się w ciągu roku. — Sąd w Makowie Magdalenę Karcz spadkobierczynię Szymona Karcza zmarłego w r. 1847 bez testamentu w Juszczynie. — Sąd lwowski posiadacza zgubionego wekslu z d. 26 listopada 1868 r. wystawionego przez Samuela Selzera we Lwowie na 800 złr. a przyjętego przez Edwarda Machana; zgłoszenie w 45 dniach.

Licytacye: W d. 25 lutego, 18 marca i 22go kwietnia sprzedaż realności pod L. 70 w Sosnowicach pow. kalwaryjskim, cena wywoł. 775 złr. — W d. 25 lutego i 18go marca sprzedaż realności pod L. 2 w Dubiecku. — W d. 25 lutego, 31go marca i 28 kwietnia w Krakowie sprzedaż dóbr Janowice z przyl. Gierowa, Podbrzezie i Zadziele, cena wywoł 75,882 złr.

(Nadesłane:)

Już często zwracaliśmy uwagę na Korneuburski proszek bydlęcy, jako zapobiegawczy środek na przenikające wpływy zarazy, a teraz wobec w wielu okolicach grasującéj zarazy, uważamy za obowiązek zalecić panom gospodarzom ten tylokrotnie doświadczony praparat, odsyłając ich do ogłoszenia w dzisiejszym numerze nmieszczonego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 lutego. *Gaulois* podaje telegram z Konstantynopola donoszący, że poseł rosyjski jenerał Ignatiew zażądał od Porty wyjaśnienia z powodu gromadzenia wojska na granicy besarabskiej.

Paryż 4 lutego. *La France* zaprzecza pogłosce o bliskiej podróży Benedettego do Paryża, i dodaje, że poseł ten nie przybył ani nie przybędzie do Paryża.

Paryż 4 lutego. Termin naznaczony Grecyi do dania odpowiedzi, upływa dopiero z końcem tego tygodnia. *Le Public* mówi, że w Atenach i na prowincyi wybuchły zamieszki.

Paryż 4 lutego. *Constitutionnel* utrzymuje, że ludzie, których król grecki wezwał po podaniu się gabinetu Bulgarisa do dymisyi, dla utworzenia ministerstwa, odmówili przyjęcia tego polecenia w takich okolicznościach, w jakich było ono im dane, to jest z programem, którego pierwszym punktem było przystąpienie do uchwały konferencyi.

Paryż 4 lutego. (*W. Abp.*). Według doniesień z Aten, obstaje król przy postanowieniu przyjęcia deklaracyi. Utworzenie nowego gabinetu napotyka trudności, dla tego koferencya zezwoliła na przedłużenie terminu naznaczonego do przyjęcia.

Paryż 4 lutego. Depesza króla Jerzego oznajmia przyjęcie przez niego deklaracyi, ale król żąda przedłużenia terminu, aby utworzyć nowy gabinet.

Paryż 5 lutego. Ponieważ rozmaite kombinacye ministeryalne w Atenach nie powiodły się, przeto król Jerzy porozumiewa się znowu z Bulgarisem. Termin naznaczony Grecyi upływa, ściśle biorąc, dópiero w niedzielę. Tak przynajmniej utrzymują tutejsze dzienniki wieczorne.

Paryż 5 lutego. *Journal officiel* ogłasza następującą depeszę z Algieru z dnia 4go lutego do ministra wojny: Nieprzyjaciel jest w zupełnym odwrocie i uchodzi ku południowi. Colomen, dowódzca w Geryville, ściga również nieprzyjaciela. Depesza pułkownika Sonnis (a nie, jak telegrafowano, Jonnis) z Tadjoronna z d. 2go b. m. mówi: Po całonocnym marszu stanąłem pod Tadjoronna, gdzie obozuję. Nie mogłem doścignąć nieprzyjaciela, który uchodzi cwałem. Zamierzam posuwać się drogą na zachód. Jeżeli Colomen pójdzie ku południowi, nikt nam nie ujdzie.

Rzym 5 lutego. (*W. Abpost*). Wiadomość o zasłabnięciu Papieża jest zupełnie bezzasadną. Ojciec ś. znajdował się we środę na uroczystem nabożeństwie w kościele ś. Piotra w zupełnem zdrowiu. Tutaj nic nie słyszano o wieści w powyższym duchu.

Florencya 4 lutego. Fould przybył tutaj, a to, jak zapewniają, z powodu układów o dobra duchowne.

Karlsruhe 3 lutego. Rozporządzeniem W. Księcia zaprowadzone są nowe przepisy względem obchodzenia niedziel i świąt. Pewna liczba świąt będzie temi rozporządzeniami zmniejszoną.

Londyn 4 lutego. Pułkownik Henderson mianowany został naczelnikiem tutejszej policyi.

Ateny 3 lutego. Król przyjął dymisyę Bulgarisa, i polecił deputowanemu Zaimis złożyć nowy gabinet. W skład jego wchodzą: Zaimis, prezes ministrów i minister spraw wewnętrznych; Sontios, wojny; Trigetos, marynarki; Petrali, skarbu: Avierino, oświecenia; Sarava, sprawiedliwości; Deljanis, spraw zagranicznych. Nowy gabinet przyrzekł podpisać deklaracyę konferencyi.

Aleksandrya 3 lutego. Księstwo Walii przybyli tu dziś rano i odjechali po południu do Kairu.

Wiedeń 5 lutego.

⌗ Przebieg wczorajszego posiedzenia wydziału konstytucyjnego był taki, jaki wam przepowiedziałem. Wydział przyjął wnioski swej podkomisyi po oświadczeniu p. Giskry w imieniu rządu, że ministeryum nie ma nic przeciw przedłożeniu rezolucyi, jeśli wydział na piśmie do tego je zawezwie. Dr Giskra bronił także swego stanowiska zasadniczego, obstając przy tem, aby i wydział przekonanie swoje wyraził, że rząd podług istniejących ustaw nie jest obowiązanym do przedłożenia rezolucyi. Wnioski podkomisyi uchwalone zostały po odrzuceniu mnóstwa niewłaściwych poprawek i wniosków, przez kilku deputowanych niemieckich postawionych. Zwracam zresztą uwagę, że, jak wam już doniosłem, nie pierwotne, lecz zmodyfikowane wnioski podkomisyi przyjęte zostały. Zmodyfikowane te wnioski różnią się od pierwotnych w tem, że nie domagają się przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem Dra Ziemiałkowskiego, lecz tylko uważają go za niemający już przedmiotu (*gegenstandslos*), ponieważ rząd oświadczył, że jest gotów przedłożyć rezolucyę. Wniosek wydziału konstytucyjnego przeto opiewa:

„Izba przekazuje wydziałowi, przesłany rządowi i udzielony wydziałowi akt sejmu galicyjskiego względem zmiany kilku postanowień ustaw zasadniczych, z poleceniem, aby o treści aktu tego zdał sprawę i odpowiednie wnioski postawił."

Oprócz tego przyjęto także wniosek Mendego, aby polecono podkomisyi zaproponować zmiany potrzebne, iżby w przyszłości wnioski sejmowe przedkładano Izbie. Wniosek ten nie zostaje w sprzeczności z wnioskiem p. Ziemiałkowskiego, i może nawet później przyjść pod obrady. W każdym razie sprawozdanie o obu tych wnioskach na jednym umieszczone będzie porządku dziennym, lecz odrzucenie jednego wniosku nie przeszkadza drugiemu, ponieważ są zupełnie odrębne od siebie. Dr Kaiser, który obrany został sprawozdawcą, już w przyszłym tygodniu przedłoży Izbie sprawozdanie.

Dotychczas nie ma jeszcze pewności, jaki los spotka deklaracyę konferencyi. Termin naznaczony rządowi greckiemu, winien był upłynąć we czwartek a najdalej w piątek, teraz naznaczają mu już sobotę a nawet niedzielę. Ponieważ jednak w ostatniej chwili nastało w Atenach przesilenie ministeryalne, przeto nie ma tego, coby przyjął w bezrządowym kraju odpowiedzialność. Dla tego też, jak donoszą z Paryża, konferencya postanowiła przedłużyć termin naznaczony rządowi greckiemu.

Doniesienia z Aten w Paryżu mówią, że demonstracye uliczne usiłowały nakłonić króla do cofnięcia dymisyi gabinetu Bulgarisa, to znów, że nietylko w Atenach ale i na prowincyi powstały zamieszki w skutku ustąpienia gabinetu; dalej, że Zaimis i Deligeorgis, którym król polecił złożenie nowego gabinetu, nie chcieli poddać się warunkowi postawionemu sobie przez króla, że muszą podpisać protokóły konferencyi. Obok tego donoszą z Aten, że nowy gabinet jest już utworzony, i że przystaje na pomieniony warunek. Telegram o tem donoszący, jest nieco starej daty, a gdyby rzeczywiście utworzył się nowy gabinet w duchu zgody z konferencyą, niewątpliwie już mielibyśmy o tem doniesione telegrafem przynajmniej wczoraj. Prawdopodobnie król oświadcza posłowi francuskiemu, że gotów przyjąć deklaracyę, lecz że nie może złożyć gabinetu, któryby wziął na siebie ten obowiązek. *Indép. belge* donosi też, że król Jerzy dał takie wyjaśnienie posłowi angielskiemu w Atenach.

W Grecyi poruszono myśl, aby deklaracyę konferencyi poddać pod głosowanie powszechne. Dyplomacya jednak nie zechce przystać na taki precedens w rozstrzyganiu sporów międzynarodowych, bez względu na zwłokę, jakiejby wymagał ten tryb objawienia woli narodu.

Poznańska *Ost. D. Ztg* doniosła właśnie, że naczelnym prezydentem W. Księstwa Poznańskiego w miejsce Horna ma zostać Nordenflycht, prezydent w Lignicy, a który jak wiadomo urzędował dawniéj w Księstwie. *Gaz. krzyżowa* zaprzecza temu.

Redaktor *L'Etendarda* p. Kazimirz Delamarre, znany z swoich sympatyj ku Polsce, zaniósł do senatu francuskiego petycyę pod napisem: „Lud europejski pominięty w dziejach." Domaga się on reformy wykładu historyi w szkołach francuskich ze względu na pominięcie w tym wykładzie wpływu narodów i państw słowiańskich na wypadki dziejowe. Rozprawy nad tym przedmiotem w senacie dadzą pewnie pole niektórym uczonym senatorom do popisu. Już dziś gotują się niektórzy i zabrali się do studyów historycznych.

L'Union utrzymuje, że po cofnięciu interpelacyi Buffeta w ciele prawodawczem francuskiem względem kierunku polityki wewnętrznej, Thiers ma poruszyć ten przedmiot przy innej sposobności i zażąda wyjaśnień względem zajść na cmentarzu Montmartre, względem procesów drukowych za podpisy na pomnik Baudina, tudzież o zachowanie się rządów w wyborach.

Otwarcie parlamentu angielskiego naznaczone jest na d. 16 b. m. Zagaić go ma królowa, a minister Gladstone rozpisał do swoich przyjaciół politycznych listy zapraszające na ten dzień do Izby z powodu obrad nad adresem, i zapowiedział im, że zaraz po uchwaleniu adresu ważne propozycye rządu będą parlamentowi przedłożone. Między temi propozycyami mają być: reforma urzędów i ustawa o dzierżawach w Irlandyi.

Gazeta krzyżowa w następujących słowach donosi o zamierzonym zamachu na życie hrabiego Bismarka, o czem nam wczoraj telegrafowano:

„Według uwiadomienia otrzymanego tydzień temu od jednego z wielkich rządów zaprzyjaźnionych z Prusami, życie prezesa ministrów hr. Bismarka znowu jest zagrożone z ręki skrytobójcy; student pewien, z Hanoweru rodem, wymieniony jest jako ten, który otrzymał polecenie zrobienia zamachu. Przerażeni dziś zostaliśmy tą wiadomością, a jednak nie zadziwiła nas ona wcale; albowiem po wszystkich posądzeniach, oszczerstwach i nienawiściach podnoszonych dzień po dzień przeciw Prusom w krajowych i zagranicznych dziennikach welfijskich (hanowerskich) i republikańskich, rzucone nasienie nienawiści i kłamstwa musi wydać owoce. Nie trudno przeto podać broń w rękę jakiemu fanatykowi i wmówić w niego, iż zbrodnia jego jest zasługą. Przebyliśmy zamach zabójczy Blinda d. 7 maja 1866 na życie hr. Bismarką; doczekaliśmy się, że czyn zbrodniarza był sławiony, a nad niepowiedzeniem się jego ubolewano; musieliśmy się i tego doczekać, że niewiasty klas wykształceńszych w Berlinie oddawały cześć zwłokom a później grobowi mordercy i skrytobójcy. Nowe polecenie dane wysłannikowi dla spełnienia skrytobójstwa nie mogło nas przeto z powyższych powodów zadziwić. Pamiętamy jednak na słowa: Życie nasze w rękach Boga".

Innych skazówek nie daje *Gazeta krzyżowa* ani o rządzie, który ostrzegł hr. Bismarka, ani o studencie; wszelako sama wzmianka, iż jest on hanowerczykiem, wystarczy, aby zrobić za ten zamach odpowiedzialnym dwór hanowerski. Bo na dowód tego posłużyć może to, iż *Gazeta Spenera* i *Gazeta krzyżowa* przytaczając telegramy paryskie o ostatniej mowie Bismarka w sejmie pruskim, jako błędne i przekręcone, obwiniają dwór hanowerski o ich fabrykowanie, a *Gaz. Spenera* donosi, że król Jerzy ściąga kapitały z Anglii, aby użyć ich na agitacyę przeciw Prusom.

Z powodu doniesienia niektórych dzienników paryskich, iż książę Montpensier wyzwał na pojedynek Henryka księcia Sewilli, brata króla Franciszka, odpisuje tenże w dziennikach z taką namiętnością i z takiem o księciu Montpensier lekceważeniem, jak gdyby chciał naprawdę zmusić go do pojedynku. Książę Henryk został przed parą laty pozbawiony przez królowę Izabelę tytułu infanta, z powodu swojéj odezwy przeciw jéj rządom i przyznawania się do zasad demokratycznych. Obecnie mieszka on w Paryżu, lecz dotąd nie kusił się o kandydaturę na tron hiszpański, a tylko przez przyjaciół swoich stara się podkopać kandydaturę księcia Montpensiera.

La Liberté powiada, że udzielono jej depeszę urzędową z Teheranu z d. 2 lutego, która zaprzecza pogłoskom o gromadzeniu wojsk perskich u granic tureckich, i zapewnia o najlepszych stosunkach między Persyą a Turcyą. Wiadomość ta z tego powodu jest ważną, iż w roku zeszłym, gdy się zanosiło na wypadki na Wschodzie, głoszono, iż Rosya podżega Persyę przeciw Turcyi, a były do tego powodem zatargi handlowe obu tych państw w Azyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Paryż 5 lutego. Margr. Moustier umarł. Prawdopodobnie termin naznaczony Grecyi do dania odpowiedzi, przedłużony będzie aż do utworzenia ministerstwa. Król Jerzy przystał na żądanie konferencyi.

Bukarest 5 lutego. Całe ministerium podało się do dymisyi. Książę przyjął takową. Nowe ministerium jeszcze nie złożone. Sądzą, że taka nastąpi kombinacya: Jan Bratiano, Dymitr Gika i Kogolniczano.

Kursa. Wiedeń 6 lutego godzina 2 po połud. 5% zjednoczony dług państwa 61·90. — 5% zjednoczony dług państwa w srebrze 67·—. — Losy z roku 1860 97·50. — Akcye banku 684. — Akcye kred. 267·80. — Londyn 120.80. — Srebro 118·65. Dukat 5 67.

Paryż 5 lutego wieczór. Renta 70·85.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 6 lutego.		
Sreb. pol. st. za 100zł	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	80	77¼
Banknoty pol. 100 złr.	414	406
Ruble ros. za 100 rsr.	165	162½
Talary prs. za 100 tal.	180	178
Bankn. pr. za 150 złr.	84	83¼
Srebro nowe austr.	119¾	117¾
Dukat ważny	5 74	5 62
Napoleon d'or	9 78	9 62
Półimperyały rosyjs.	9 85	9 70
Listy galic. nowe z k.	78½	77
„ „ stare „	82½	80¾
Oblig. indem. „	70¾	69¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	220	216
„ L. Cz. z całą wpł.	183½	179½
Listy. aus. zak. kr. z.	90 25	89 75
„ banku hipotecz	89½ —	88¾ —
Wiedeń 5 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	58 60	58 50
„ Pożyczka narod.	61 80	61 75
„ Metaliki na m. k.	56 —	55 50
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 75	88 25
„ „ czeskie.	92 50	91 75
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i h.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 75	69 25
„ „ bukow.	69 50	69 —
„ „ „ siedmg.	74 50	74 —
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 10	94 90
4% Galicyjskie	78 25	77 75
5½% Węgiersk. los.	93 25	93 —
5% Boden Cr. austr.	107 75	107 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	194 50	194 —
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	97 60	97 50
„ „ „ 1864	122 10	122 —
„ Como-Rente	22 50	21 50
„ Kredytowe	163 50	163 —
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 50	41 50
„ „ Palfy.	33 50	32 50
„ ks. Klary	37 —	36 —
„ hr. St. Genois	34 —	33 50
„ miasta Budy	33 50	33 —
„ ks. Windischg.	21 —	20 —
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich	15 50	14 50
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	683	682
Zakładu kredytow.	265 80	265 70
Żeglugi par. na Dunaju	588	586
Kolei półn. Ferdynan.	2240	2235
„ rządowej fr.-a.	319 60	319 50
„ zachodniej c. El.	181 —	180 50
„ Pardubickiej	159 50	159 —
„ południowej	232 —	231 90
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	162 50	152 —
„ Galicyjskiej	219 —	218 50
„ Czerniow.	181 50	181 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	92 —	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 25	90 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	131 50	131 —
„ „ „ Emis 1867 „	129 —	128 —
Kol. połud. St. 500 fr.	111 —	110 50
„ Bony 6% 1875-1876.	232 —	231 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	93 —	92 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	90 50	90 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 50	107 —
Kol. Głog. za 100 fl k m.	80 50	79 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 60	89 40
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl	81 —	80 —
— — w srebrze „	94 50	93 50

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	98 50	98 20
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 —	93 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	78 25	78 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
Kol. I. Sied. fl. 200 a. w.	86 —	85 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	85 75	85 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 25	92 75
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	98 —	97 75
Waluty.		
Cesars. korony	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 68	5 67
Złoto *al marco*	5 66	5 65
Napoleondory	9 66^{5}	9 65^{5}
Fryderyki	10 10	10 —
Luidory (niemieckie)	9 85	9 75
Suweryny angielskie	12 15	12 5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	118 75	118 50
Srebro, kupony	118 75	118 50
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 68¼	1 68
Lwów 4 lutego		
Dukat holenderski	5 61	5 54
„ cesarski	5 68	5 62
Półimperyał rosyjski	9 80	9 68
Rubel srebr. rosyjski	1 88	1 83
„ pap. „	1 64	1 63
Talar pruski	1 78½	1 77½
Listy gal. b. kup. w. a.	77 25	76 80
„ „ m. k.	81 10	80 65
Listy zast. banku hip.	90 —	89 60
Obligi indem. b. kup.	69 65	69 15
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	220 —	219 —
„ „ lwow.-czer.	181 —	180 —
Akcye banku hip. gal.	80 —	79 50
Warsz. 4 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	85 3	84 70
„ „ 2 ser. „	79 33	79 20
kupon „	—	46⅔
Listy likwidac. „	69 29	69 9
kupon „	—	$70\frac{1}{9}$
Pożyczka r. 1865 „	138 25	137 75
„ r. 1866 „	139 25	138 75
Kolej warsz. wied. „	65 —	64 —
„ warsz. byd. „	67 —	66 17
„ warsz. teresp.	94 50	93 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 10go Czerwca br.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.27 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór. — z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano — z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.23 rano; 6.36 wieczór
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór

Czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera — Rządzca Drukarni, Seweryn Dobrzański.